

GŁOS PORANNY

DZIENNIK SPOŁECZNY, POLITYCZNY I LITERACKI

Redakcja: Piotrkowska 101. Telefony: 144-44, 177-77
Redaktor przyjmuje od godz. 5-ej — 7-ej wieczorem.

Cena 20 groszy

Administracja: Piotrkowska 70. Telefon 222-22
Tel. nocne 144-44, 177-77 Nr. konta P.K.O. 66.155

ST. ZJEDNOCZONE ZAJMĄ WYSPY

należące do Francji i Anglii, a znajdujące się u wybrzeży amerykańskich
celem zapobieżenia nagłemu atakowi lotniczemu na kanał Panamski

WASZYNGTON, 28 kwietnia (Pat) — Gen. Andrews, szef sztabu generalnego lotnictwa na posiedzeniu komisji wojskowej izby wysunął plan, według którego w razie potrzeby ST. ZJEDNOCZONE WINNY BYĆ GOTOWE DO ZAJĘCIA FRANCUSKICH I ANGIELSKICH WYSP, leżących u wybrzeży amerykańskich. Gen. Andrews wymienił Nową Ziemię, Saint Pierre de Miquelon, Bermudy, wyspy Bahamskie, Jamajkę, Trinidad.

Konduras brytyjski i małe Antyle. Andres zalecał roztoczenie obserwacji nad temi bazami

CELEM ZAPOBIEŻENIA ATAKOWI LOTNICZEMU.

Mjr. Hughnerr, należący również do sztabu generalnego lotnictwa, oświadczył, iż posiada wiadomości z miarodajnego źródła, że

PEWNE MOCARSTWO AZJATYCKIE (Japonia?) WYSLAŁO OKOŁO 100 OFICERÓW DO PERU

w charakterze instruktorów. — Wobec faktu częstych raidów samolotowych nad Ameryką Południową nie jest wykluczone — mówił — że pewnego dnia dowiemy się o ATAKU NA KANAŁ PANAMSKI BEZ WYPOWIEDZENIA WOJNY.

LONDYN, 28 kwietnia. (Pat) — Od szeregu dni prasa angielska prowadzi niesłychanie namiętną kampanję na rzecz zbrojeń powietrznych, uzasadniając je zbrojeniami Niemiec.

Niemcy są już dzisiaj 2 I PÓŁ RAZA SILNIEJSZE W POWIETRZU OD W. BRYTANII,

a za 2 lata Niemcy będą rzekomo posiadać awiację

4-KROTNIE PRZEWYŻSZAJĄCĄ SIŁY W. BRYTANII.

Pozatem pisma twierdzą, że Niemcy wysuną żądanie prawa budowy

PIĘCIU PANCERNIKÓW TYPU DREADNOUGHT, 16 KRAŻOWNIKÓW, 50 KONTRTOR

PEDOWCÓW I 50 ŁODZI PODWODNYCH.

W odpowiedzi W. Brytanja zbuduje 500 nowych samolotów, w tem 100 bombowych.

Pisma podkreślają znaczenie decyzji niemieckiej budowy 12 łodzi podwodnych, twierdząc, że tych 12 łodzi będzie tworzyć FLOTYLLE ĆWICZEBNĄ, CELEM WYSZKOLENIA PERSONELU DLA WIĘKSZYCH ŁODZI PODWODNYCH, jakie mają być budowane później.

Poseł litewski u min. Becka

Nawiązanie rokowań między Warszawą i Kownem

Nasz minister spraw zagranicznych złożył marsz. Piłsudskiemu raport z Genewy

GENEWA, 28 kwietnia (Pat) — Rozeszła się tu wiadomość o wizycie, jaką złożył dnia 18 b. m. w Genewie polskiemu ministrowi spraw zagranicznych p. Beckowi poseł litewski w Paryżu p. Klimas. W kołach tutejszych utrzymuje się opinia, że rozmowa ta miała dotyczyć sprawy nawiązania rokowań polsko-litewskich.

PARYŻ, 28 kwietnia (Pat) — Weneckie rozmowy podsekretarza stanu w rzymskim M. S. Z. p. Suvicha z polskim ministrem spraw zagranicznych p. Beckiem znajdują szerokie komentarze w prasie francuskiej. Wspólną treścią tych komentarzy jest pomawianie Włoch i Polski o uzgodnienie polityki, mającej na celu sta-

wianie przeszkód w rozmowach francusko-sowieckich o zawarciu paktu wzajemnej pomocy. Stwierdza się również silne

zainteresowanie Polski i Włoch w utrzymaniu niepodległości Austrii, łącząc to, zagadnienie, ze wspólnym zainteresowaniem spraw państw bałtyckich

RZYM, 28 kwietnia. (Pat) — Prasa donosi z Wiednia, że pomiędzy 4 a 14 maja odbyć się

ma w Wenecji spotkanie podsekretarza stanu spraw zagranicznych

Suvicha z węgierskim ministrem Kanyą i austriackim ministrem Berger-Waldeneggem

Spotkanie to o charakterze konsultacyjnym, miałoby mieć na celu przygotowanie zbliżającej się konferencji naddunajskiej.

WARSZAWA, 28 kwietnia. (Pat) — Po powrocie z Genewy został minister spraw zagranicznych p. Beck przyjęty w niedzielę, dnia 28 m. mies. przez p. marszałka Piłsudskiego. P. marszałek interesował się szczegółowo ostatnimi konferencjami zagranicznymi oraz przebiegiem nadzwyczajnej sesji rady ligi narodów.

R. Czernik stanie przed sądem

za groźbę zastrzeleniem pos. Mincberga

Onegdajsze niezwykle burzliwe posiedzenie rady miejskiej, przerwane wskutek awantur, odbiło się w naszym mieście głośnym echem.

Następstwem niesłychanej burdy, sprowokowanej przez radnego Czernika, który, jak wiadomo trzymał rękę w kieszeni i groził posłowi Mincber-

gowi, że go zastrzeli, będzie proces sądowy.

Jak się dowiadujemy, zjednoczone frakcje żydowskie wytoczyć mają radnemu Czernikowi sprawę sądową o groźby karalne. Będzie to już drugi proces sądowy w wyniku skandalicznych awantur w obecnej radzie miejskiej.

Krwawa rozprawa w Łodzi

Urlopowany żołnierz ciężko ranny

Wczoraj w godzinach popołudniowych do mieszkania Franciszka Pacera przy ul. Piasecznej 21 przybył w towarzystwie dwóch przyjaciół urlopowany szeregowiec 31 p. S. K. Henryk Drożdż.

Drożdż ubrany był po cywilnemu i chciał załatwić porachunki osobi-

ście z Pacerem, uzbroił się w rurkę żelazną i zaczął go bić. Napadnięty rzucił się do ucieczki. W tym momencie spostrzegł siekiere, chwycił ją i zadał Drożdżowi trzy silne cięsy. Drożdż padł nieprzytomny na ziemię, zalewając się krwią. Zawezwano natychmiast pogotowie lekarskie i zawiadomiono o zajściu policję.

Okazało się, iż Drożdż doznał złamania podstawy czaszki oraz głęboko rany w ramieniu. W stanie beznadziejnym przewieziono go do szpitala wojskowego. Pacera aresztowano. Towarzysze Drożdża zbiegli. Policja prowadzi dochodzenie.

Przepełnione cerkwie w Moskwie

MOSKWA, 28.4. (PAT) — Prawo sławne święta wielkanocne obchodzone są w tym roku bardzo uroczysto. Wczoraj w nocy, w czasie nabożeństw rezurekcyjnych zgórą 50 cerkwi moskiewskich było przepełnione. Dotychczas brak wiadomości o jakichkolwiek ekscesach antyreligijnych.

Zgon muzyka angielskiego

LONDYN, 28.4. (PAT) — Zmarł tu w wieku lat 87 Sir Alexander Campbell Mackenzie, kompozytor, dyrygent i były dyrektor królewskiej akademii muzycznej.

Nowe pokłady złota w Sowietach

STALINBAD, 28.4. (PAT) — (Tażikistan) — Odkryto tu znaczne pokłady złota. Prace eksploatacyjne zostaną rozpoczęte w połowie maja w pobliżu Stalinbada odkryto również źródła ropy. Rozpoczęto już wiercenia.

Hammerling popełnił samobójstwo?

Szczegóły tragicznej śmierci b. senatora Rzplitej

NOWY JORK, 28.4. (PAT) — Ludwik Hammerling wypadł z 19 piętra hotelu, którego był właścicielem. Krąży pogłoski, że Hammerling popełnił samobójstwo, jednakże wyniki ekspertyzy lekarskiej oraz dochodzenia policyjnego zaprzeczają tym pogłoskom.

Hammerling spożywał śniadanie w swym apartamencie przed zamówioną wizytą dentysty. W pewnej chwili, gdy zbliżył się on do okna, dostał zawrotu głowy, czemu często ulegał, i straciwszy równowagę wypadł na ulicę. Hammerling liczył 55 lat.

Otwarcie targów poznańskich

Wiele samochodów przybyło do Poznania

POZNAŃ, 28.4. (PAT) — W niedzielę przed południem odbyło się uroczyste otwarcie międzynarodowych targów poznańskich. W uroczystości tej wzięli udział p. minister przemysłu i handlu Floyar Rajchman i minister komunikacji Butkiewicz. Przemówienia wygłosili prezydent m. Poznania i min.

Floyar - Rajchman, który dokonał przecięcia wstęgi.

Na terenie targów oraz w nęście ruch nader ożywiony. Widać wielu przyjezdnych. Uderza widok licznych samochodów z Niemiec, którymi przybyli przedstawiciele sfer gospodarczych z Wrocławia i innych miast niemieckich.

„Kulacka banda” Z. S. R. R. zamordowała sędziego i literata

MOSKWA, 28.4. (PAT) — Śledztwo w sprawie zabójstwa sędziego śledczego Keduna i literata Bykowa w Niżnym Tagilu na Uralu ustaliło, że zabójstwo było czynem „kulackiej bandy”. Wśród zabójców

było 2 członków partii komunistycznej. Bezpośrednim zabójcą był członek związku młodzieży komunistycznej, z pochodzenia bogaty chłop.

300 loopingów na szybowcu

KOKTEBEL, 28.4. (PAT) — Znany sowiecki lotnik szybowcowy Simonow wykonał w czasie 5-go dziennego lotu 300 loopingów wraz z szeregiem innych figur akrobacyjnych. Lotnik leciał z szybkością 14 metrów na sekundę.

„DEMANDEZ A VOTRE BEC”

Kancelerz Austrii i rzemieślnik z Łodzi

Polityczny wyrok w zgoła niepolitycznej sprawie

Paryż, w kwietniu.

Sądy są niezależne i niezależne. Tak głosi kodeks prawny każdego cywilizowanego państwa europejskiego. A jednak szereg faktów, wydartych z życia codziennego Paryża jak skrawki z kawałka, wykracza. Widać, że istnieje jakaś „vis maior”, która stoi ponad ustanowionym prawem i wygina je według swoich potrzeb i wymogów. Poniżej opisany wypadek miał miejsce przed paru dniami w sądzie paryskim i dostatecznie nas przekonuje zarówno o wzajemnym zębanianiu się pierwiastków politycznych z systemem wymiaru sprawiedliwości, jak i o nastawieniu opinii miejscowej wobec spraw polskich.

Przed dwoma laty przybył do Paryża 20-to kilkuletni Łodzianin. Pozostając długi czas bez pracy w swym rodzinnym mieście, zdecydował się wyjechać do stolicy nadsewańskiej celem znalezienia jakiegokolwiek zarobku. Widać, że postanowienie to było podyktowane żywotną koniecznością, bowiem młody ten człowiek nie zraził się w Polsce nieotrzymaniem wizy francuskiej i bez namysłu wyruszył, przekradając się przez „zieloną granicę”.

Po szczęśliwym przybyciu do Paryża pan B. począł początkowo szukać zajęcia. Niedoświadczony przybysz nie wiedział, że w pięknej stolicy kraju złotych lilii kryzys gospodarczy wyrzuca na bruk tysiące robotników, szczególnie cudzoziemców, zostawiając ich na łasce losu. Jednak kilka miesięcy pobytu przekonały go szybko o faktycznym stanie. I, jak setki innych jemu podobnych, pędził żywot szary i nędzny. Przyzwyczał się do głodu, do przesłania mostów nad Sekwańskich, pod którymi w nocy znajdował schronienie; za kosztował goręczy życia wielkomięskiego.

Tak przeszedł rok. Dnia pewnego los spojrzął na nieszczęs-

nego Łodzianina łaskawszym okiem. Pan B., absolwent Łódzkiej szkoły technicznej, mając za sobą kilka lat praktyki w zawodzie ślusarskim, otrzymał pracę w swojej dziedzinie. — Skromną cprawda, ale bądź co bądź umożliwiająca mu oplatanie pokoju hotelowego i regularnie odżywianie.

Pan B. czuł się szczęśliwym. Pracował, zarabiał, odnalazł właściwe sobie środowisko. Jedyną troską, jaka mu nie dawała spokoju był brak prawa legalnego pobytu we Francji. O karcie pracy już nawet nie marzył, zdając sobie a priori sprawę z bezskutecznych ewentualnych zabiegów. Ale — zachowywał się spokojnie, nie narażając się w niczem władzy i wykonywał swą pracę ukradkiem.

Stan ten trwałby może nawet wiele lat, gdyby nie... kancelerz Schuschnigg. Dziwnie się to jakoś asocjuje!... Szeff rządu Austrii i rzemieślnik z Łodzi... — Zdawałoby się, że nie może tu być żadnych punktów stycznych. A jednak są!

Przed kilku tygodniami przybył do Paryża z oficjalną wizytą kancelerz Schuschnigg. Jak wiadomo, opinia paryżan odnosiła się do zapowiedzianej wizyty bardzo niejednolicie. — Wspólny front partii lewicowych urządził tego dnia protestacyjną manifestację uliczną. Dworzec, na który miał przybyć gość wiedeński był mocno obstawiony przez organa policyjne. Prefektura paryska powzięła cały szereg zarządzeń w tym kierunku.

Na kilka minut przed przybyciem pociągu, wiozącego kancelerza, zebrany tłum przed dworcem rozfalował się i zagrział. Padły pod adresem austriackiego gościa obraźliwe słowa i groźby. Policja energicznie tłumila odruchy tłumy. Wozy prefektury odwoziły rapo raz co krzykliwszych demonstrantów. Tu i ówdzie dochodziło do rękoczynów. Wywiązywały się bójki między

bardziej krewkami osobnikami a policja.

Zupełnie przypadkowo znalazł się w pobliżu dworca pan B., który poczyniwszy w tej okolicy małe zakupy dla swego szefa, wracał do pracy. Traf chciał, że Bogu ducha winien ślusarz został zatrzymany przez stojącego obok policjanta, którego przed chwilą ktoś z tłumu pozbawił emblematu władzy — pałki gumowej. Pana B. zapytano o papiery.

— Cudzoziemiec! Polak! Jazda na prefekturę! Nauczymy was rozbrajać policję! — do rzucił gniewnie i wepchnął nieorientującego się w całej sytuacji młodzieńca do samochodu.

Przed kilku dniami, jak już wspomnieliśmy, odbyła się w tutejszym sądzie sprawa pana B. Na sali tłok. Wielu świadków oskarżenia (?), moc stronniych ciekawych.

— Personalija?!

— Polak. Lat 26. Mieszka niec Łodzi. Absolwent szkoły technicznej.

Padła czyjaś zgryźliwa uwaga z sali: — toujours les polonais!... (zawsze ci polacy!)

Akt oskarżenia zarzuca Łodzianinowi... rozbrojenie i pobicie policjanta, wydelegowanego do utrzymywania ładu i porządku przed dworcem paryskim podczas przyjazdu kancelerza Schuschnigga.

— Czy oskarżony przyznaje się do inkryminowanego mu czynu?

Oglupiony zarzutem pan B. ogląda bezmyślnym okiem trybunał sędziowski, zebrane a dyktorjum, granatowe mundury poczem odpięra łamiącym się głosem:

— Nikogo nie rozbrajałem, nie biłem i o niczem nie wiem. Znalazłem się przed dworcem zupełnie przypadkowo. Nie wiedziałem nawet o żadnej manifestacji, urządzonej z powodu przyjazdu kancelerza Austrii. Jestem niewinny!

Na stole sędziowskim spoczy-

wa „corpus delicti” — dwa krainiki miedziane i jedna sztabka żelazna, które to objekty znaleziono owego dnia w kieszeni oskarżonego. Sędzia wskazując na to, pyta:

— W takim razie poco były mu potrzebne te rzeczy podczas manifestacji?

Nieszczęsny młodzieńiec znalazł się w potrzasku. Namysła się przez dłuższą chwilę, czy przyznać się do swej zawodowej pracy, czy raczej zbyć pytanie milczeniem. Wreszcie pierwsze z dwojga złego, opuścił nisko głowę i odrzekł:

— Kupiłem te rzeczy dla swego „patrona”, u którego wykonuję prace ślusarskie. — Nie wyjmowałem ich jednak z kieszeni i nie miałem żadnej potrzeby atakować policjanta. — To zwykła pomyłka!

Przewija się cały szereg świadków, którzy oświadczeniem pana B. zadają kłam. — Niektórzy z nich sami na własne oczy widzieli, jak oskarżony okładał sztabką policjanta, jak zerwał mu z pasa pałkę gumową, inni są prawie przeświadczeni o jego winie. Jeden tylko świadek obrony, który obserwował przypadkowo oskarżonego twierdzi z całą pewnością, że pan B. przechodził spokojnie, zachowywał się nienagannie, przyglądał się tylko ze zdziwieniem tłumowi. Przytacza cały szereg dowodów, niezbicie świadczących o niewinności podsądnego i zapewnia sąd, iż stan oskarżenia, w jakim się pan B. znajduje, jest spowodowany jedynie tragiczną pomyłką.

Prokurator wygłosił krótkie lecz mocne przemówienie, w którym nie tyle mówił o winie oskarżonego, ile o kwestji cudzoziemców we Francji wogóle, nazywając ich wrzodem na ciele narodu francuskiego. — W rezultacie poparł oskarżenie domagając się zasłużonej dla pana B. kary.

Obrońca przemawiał bez wiarę w niewinność swego klien-

ta, co pod kątem widzenia zwyczajów adwokackich jest metodą conajmniej niewłaściwą. — Mglistą swą mową zakończył jednak wcale efektownym zdaniem:

— Jeśli istnieje sprawiedliwość i równość wszystkich ludzi bez różnicy narodowościowej wobec prawa — wymiar sądu będzie tego dostatecznym dowodem!

Wyrokiem sądu Łodzianin pan B. został skazany na 8 miesięcy więzienia z zaliczeniem dotychczasowego aresztu prewencyjnego oraz pozbawiony prawa (po odbyciu kary) przebywania na terenie Francji przez lat 5.

Bezradny, rozgoryczony Łodzianin po wysłuchaniu werdyktu, zwrócił się do obrońcy:

— Ależ ja jestem niewinny, czemu mnie skazują?...

Stojąca obok pewna leciwa francuzka, śnać hołdująca modnym hasłom ksenofobji, odzywała się z przekąsem:

— Demandez a votre Bec!

Tu należy zwrócić uwagę czytelników na powyższy dwuznaczny. Oznaczać to może: „zapytajcie waszego Becka!” (aluzja przejrzysta o charakterze politycznym), albo też: „Zapytaj się pan swego Dziobu!”.

To ostatnie powiedzenie używane jest przez francuzów w wypadkach, gdy ktoś zapomina na tego, co wypowiedział. Tak czy inaczej, skazany na więzienie Łodzianin opuścił salę sądową z przekonaniem, że raczej pierwsza interpretacja uszczepiwości owej francuzki była w danym wypadku trafniejsza.

Jerzy H.

Grand-Kino

Dziś i dni następnych!

Początek o godz 4-ej.
Passe-partouts i bilety ulgowe nieważne aż do odwołania.

Kino Dźwiękowe
„CZARY”
Cegielniana 2
Początek o godz. 4.

ULUBIENICA WSZYSTKICH SYLVIA SIDNEY i Gene Raymond
kreują role główne w wzruszającym superfilmie „Paramountu” p. t.

SERCE INDJANKI

Nadprogram: Najnowsze aktualności zagraniczne i P. A. T.

DZIŚ I DNI NASTĘPNYCH!
Epopea miłości i obowiązku w nowym opracowaniu dźwiękowym. Wykonano systemem bezszumowym „BRITISH ACUSTIC” — „POLSKA AKUSTYKA” — Pierwszy polski film, opiewający dołę i niedołę legionowych „szaleńców” SZALENCY
Realizacja i reżyserja Leonard Buczkowski — Obsada: IRENA GAWĘCKA, JÓZEF M. CZAUSKI, JERZY KOBUSZ, ALEKSANDER STARZA, Dyr. BOLESŁAW SZCZURKIEWICZ, MAREK ORÓG.

Prasa nie jest katarynką

Ostry głos pisma frankfurckiego przeciwko nowym ograniczeniom dla dzienników niemieckich

PRASA NIE ppoje n?j.dwg BERLIN, 28.4. (PAT) — Nowe ograniczenia prasowe w Niemczech wprowadzone rozporządzeniem z dnia 24 b. m. spotkały się tu z wielką stron z silnymi zastrzeżeniami. Jak krytycznie omawia się obecną sytuację prasy niemieckiej niepar-

tyjnej dowodzą wynurzenia, ogłoszone na łamach najpoważniejszego dzisiaj dziennika niemieckiego, wydawanego przez „spółkę prywatną” a mianowicie „Frankfurter Ztg.” Organ ten zwraca uwagę na trudności czy w danym wypadku konkurencja między organami narodowo - socjalistycznymi a pismami prywatnymi jest zjawiskiem zdrowym, czy nie.

Zdaniem autorytatywnych przedstawicieli Trzeciej Rzeszy prasie niemieckiej daleko jeszcze do tego, by godnie reprezentowała kulturę Niemiec, a jeżeli dzienniki spełniać mają należycie swoje zadania infor-

macyjne, to wszelka konkurencja będzie przytem najskuteczniejszym bodźcem.

„Nie wystarczy mieć przekonania bez względu na ich ważność, aby móc robić dobry dziekan. Wobec różnorodności zagadnień, jakie nasuwa wiek 20-ty, potrzeba do tego jeszcze specjalnych talentów, do

świadczania oraz wiedzy i znajomości zagranicy”. Zauważa dalej „Frankfurter Ztg.”. Zaostreżenie paragrafu aryjskiego w stosunku do wydawców prasy niemieckiej wprowadziło w życie te same zasady, jakie dotychczas zastosowano w Niemczech tylko do właścicieli t. zw. dziedzicznych zagród chłop-

skich. Jeszcze ostrzejszy jest przepis o wykluczeniu „wydawców anonimowych”, którego rygorystyczne wprowadzenie prawdopodobnie doprowadziłoby do tego, iż na miejscu pozostałoby tylko mała ilość wolnych nakładców prywatnych. W dodatku i ci musieliby być bardzo zamożni.

— Nie można cofać koła rozwoju o półstulecie wstecz — konkluduje „Frankfurter Ztg.” — dodając, że państwo narodowo - socjalistyczne nie może obchodzić się bez różnorodnej prasy, a prasa nie jest katarynką.

Plotki

Do jednego z adwokatów paryskich zjawił się po poradę pewien klient. Sprawa okazała się tak blaha, że adwokat nie chciał przyjąć żadnego honorarium. Klient rozplywał się z wdzięczności, czuł się bardzo skonfundowany, że nie może podziękować adwokatowi, jak należy i pod koniec oświadczył:

— Trudno, kochany mistrzu, policzymy się potem bezpośrednio. Wynagrodzę pana w naturze, jak to jest obecnie u nas w modzie.

Adwokat, odprowadzając gościa, przypomniał sobie to przyrzeczenie i zapytał, jaki jest jego zawód.

— Posiadam przedsiębiorstwo pogrzebowe — skromnie odparł uprzejmy klient.

Niemcy „organizują” w szybkim tempie swoją chrześcijańską religię. Młodzi chłopcy muszą nosić uniform, nosić nóż z napisem „krew i honor” oraz być członkami organizacji o mniej lub więcej wojskowym charakterze. Pieśni, które im każą śpiewać, pełne są krwi i furji. Oto próbka: „Zaczerwienimy dzisiaj żelazo krwią, krwią zbójców i łotrów”.

W tygodniku amerykańskim, w powieści odcinkowej p. t. „Wamp” można było zauważyć ustep następujący: „Siostra Smille’a zakończyła życie w sposób naturalny. Przejechała ją auto”.

Istotnie, cóż może być bardziej naturalnego w Ameryce.

Dyrektor X. ma młodą żonę, która zdradza go na prawo i lewo. Pragnąc jednak uspić podejrzenia małżonka, otacza go najczulszą opieką i dba o zaspokojenie jego wszelkich upodobań gastronomicznych, przyrządzając mu najbardziej wyszukane przysmaki.

Pewnego dnia jednak pani dyrektorowa, spiesząc się na spotkanie z przyjaciółmi, dała mężowi na śniadanie tylko dwa kawałki chleba z serem.

— Co? — ryknął z oburzeniem pan dyrektor. — To ma być śniadanie dla rogowca?

Pewien malarz ożenił się niedawno. Jego żona jest bardzo niegospodarna. Pewnego pięknego poranku malarz szukał po wszystkich szafach jakiegoś krawatu i nie mógł go znaleźć.

— Co za potworny balagan! — zawołał wreszcie zniecierpliwiony. — Nic nie można odnaleźć. Wyobraźmy sobie, że ty umarłaś, a ja akurat potrzebuję białej muszki do fraka, żeby pójść na bal!

19 pastorów aresztowanych

Znajdują się w obozie koncentracyjnym w Dachau

PARYŻ, 28 kwietnia (PAT.) Agencja Havasa donosi z Drezna: W obozie koncentracyjnym w Dachau jest obecnie intern-

wanych 19 pastorów, należących do opozycji protestanckiej, w tej liczbie 2 pastorów, aresztowanych wczoraj.

Wzruszający podarek dla małej Shirley która nie chce jeść szpinaku, bo go nie przyciąga magnes

Shirley Temple stała się otrzymuje dowody olbrzymiej popularności. Są to przeważnie entuzjastyczne listy z różnych stron świata, ale wśród przesyłek pocztowych nie brak również paczek, zawierających najrozmaitsze prezenty i to w dodatku od nieznanych jej ludzi.

Z otrzymanych ostatnio paczek ze specjalną radością i wzruszeniem przyjęła Shirley prezent, nadesłany przez małą dziewczynkę z Nowego Jorku. Był to akordeon, instrument muzyczny w rodzaju harmonji ręcznej, koloru niebiesko - białego, wysadzany drobnymi brylancikami. Prezent ten przysłała Anna Galizi (Nowy Jork, 215 Canal Str.) załączając list przez siebie ułożony i własnoręcznie napisany na maszynie. Podpis skreśliła ołówkiem, stawiając litery charakterystycznymi, nieforemnie pismem dziecięcym. Treść listu była tak wzruszająca, że cytujemy ją w całości:

„Jestem małą dziewczynką i tak samo, jak Ty, mam pięć lat. Wiem, że to już trochę późno na prezent gwiazdkowy, ale mimo to przesyłam go Tobie. Na tym małym akordeonie gra-



łam dotychczas sama, ale teraz chcę się nim z Tobą podzielić i dlatego przesyłam go. Proszę, szanuj go i obchodź się z nim dobrze, bo to mój Tatusz go robił, a Tatusz jest teraz w niebie z aniołkami. Sądzę, że polubisz ten akordeon i nauczysz się wygrać na nim chociażby jedną małą melodię. Pozdrawiam Cię — Anna Galizi”. Shirley Temple wysłuchała prośby małej Anny. Z całą po-

wagą zabrała się do nauki gry na akordeonie i dziś wygrywa na nim nie jedną, ale cały szereg pięknych melodii.

Shirley Temple nagrała niedawno nowy film dla „Foxy” p. t. „Roześmiane oczy”, mając za partnera doskonałego Jamesa Dunna. Po ukończeniu tego filmu Shirley otrzymała od swego starszego braciszka w podarunku magnes. Brat, wręczając ten oryginalny podarunek słynnej siostrzyczce, nie omieszkał zaznaczyć, że magnes

przyciąga metale.

Shirley przyjęła prezent z wielką radością i tego samego dnia w południe podczas obiadu postanowiła wypróbować siłę magnesu i to na... szpinaku. Próba, oczywiście, nie powiodła się. Wówczas Shirley, wielce zmartwiona, zwróciła się do ojca z wymówką:

— A widzisz, tatusiu, nie miałeś racji, mówiąc, że szpinak zawiera żelazo. Magnes nie przyciąga szpinaku, więc niema w nim żelaza. Nie będę go więcej jadła!

Fortuna za 100 złotych

Czy kto z państwa policzył, ile pieniędzy przepłynęło przez Wasze ręce, ile z tego można było z powodzeniem zatrzymać, rezygnując z doraźnych przyjemności lub w drodze nieszkodliwego ograniczenia niektórych potrzeb?...

Napewno dałoby się w ten sposób zebrać pokaźną sumkę! Ale nie oglądajmy się na przeszłość, nie chaj przyszłość zechce się do nas uśmiechnąć. Pierwszym poważnym krokiem do oszczędzania jest uskładanie stu złotych. Jest to bowiem suma wystarczająca na kupienie jednej obligacji Premjowej Pożyczki Inwestycyjnej. Te 100 złotych nie musi w tej chwili znajdować się w naszych rękach, możemy je zadeklarować w pierwszym lepszym punkcie subskrypcji, wpłacić pierwszą ratę i zobowiązać się do płacenia dalszych. Obowiązek, przynajmniej jest doskonałą formą dla ludzi nieprzywykłych do oszczędzania.

Kupując w ten sposób obligację Premjowej Pożyczki Inwestycyjnej, korzystamy z wszystkich przywilejów, jakie ma każdy posiadacz obligacji, to znaczy bierzemy pełny udział w losowaniu premji, które wynoszą od zł. 500 do pół miliona złotych i to trzykrotnie w ciągu roku.

Jeżeli w pierwszym roku fortuna nie uśmiechnie się, będziemy mieli uskładane 100 złotych w obligacji Premjowej Pożyczki Inwestycyjnej. Będzie to pierwszy racjonalny krok do oszczędzania. Obligacja ta przy nosić będzie corocznie odsetki, braci będzie co roku trzykrotnie udział we wspomnianych wyżej losowaniach premji, wreszcie może być umorzona z wykupem za zł. 120, a w latach późniejszych 125 i 130 zł.

Jeżeli natomiast fortuna się uśmiechnie i przyniesie większą premję...? Powinny sobie wówczas, że zdobyliśmy majątek za 100 złotych. F. B.

PROFESOR
Stanisław Nirnstein
udziela lekcji gry fortepianowej początkującym jak i zaawansowanym.
WARUNKI BARDZO DOSTĘPNE
ul. Traugutta Nr. 12 prawa oficyna, III p

Pamiętaj o Funduszu Obrony Morskiej!

Capitol

●

Początek codz. o g. 4
w soboty, niedziele i święta
o godz. 4-ej

Dziś prezentujemy największego tragika Europy

Conrada Veidta

w arcydziele reżyserji LOTHARA MENDESA

ŻYD SUSS

wg. rozgłoszonej powieści LIONA FEUCHTWANGERA.
Benita Hume, Frank Vosper, Gerald du Maurer, Cedric Hartwickie

W rolach głównych:



Sfraszliwe burze płasczysie szaleją w Chinach

SZANGHAJ, 27. 4. (PAT). Nad północnymi Chinami przeszły burze płasczysie o niezwyklej sile. Ruch kolejowy i komunikacja lotnicza uległy przerwie. W wielu miejscach przerwano łączność telefoniczną. Jest wiele wypadków śmierci. Po burzach płasczysie nastąpił nie bywały spadek temperatury: z 35 st. na 0. Na granicy prowincji Dżehol spadły śniegi.

Darmo — Kurs Masażu Twarzy

Każdy z czytelników „Głosu Porannego” może otrzymać pocztą zupełnie darmo specjalnie skompletowany „Kurs masażu twarzy” i broszurkę p. t. „Kosmetyka postępową” po przesłaniu dokładnego adresu z powołaniem się na nasze pismo do lab. „Perfection”, ul. Śniadeckich 16, w Warszawie.

Co usłyszymy dziś przez radio?

6.30 Gimnastyka i muzyka z płyt
10.00 Transmisja nabożeństwa z cerkwi wołoskiej we Lwowie
12.05 Muzyka symfoniczna (płyty).
12.45 „Jak samej sobie skrajają sukienkę” — pogadanka dla kobiet
13.05 Koncert solistów. Ludmila Berkwićówna (fortepian) i Edward Wejsslis (tenor).
14.00 Muzyka lekka (płyty).
15.45 Lekkie piosenki i melodie
16.05 Igor Strawiński: Oktet na instrumenty dęte.
16.30 Lekcja języka niemieckiego go.
16.45 Kwadrans słynnych artystów.
17.00 Wierszyki Juliana Ejsmenda.
17.15 Wędrowki mikrofonu po targach poznańskich.
17.45 Rezerwa ogólnopolska.
18.30 Utwory w wyk. zespołu mandolinistów.
18.45 „Z operetek Offenbacha” (płyty).
19.15 Muzyka (płyty)
19.35 Pieśni w wyk. Zofii Demickiej.
20.00 Audycja z okazji święta Japonii.
20.20 Muzyka lekka (płyty)
21.00 Koncert symfoniczny.
22.15 Koncert w wyk. orkiestry.

AUDYCJE ZAGRANICZNE

Stuttgart (523)
23.00 Uwertura „Flet czararwany” Mozarta, Koncert skrzypcowy Wieniawskiego, Warjacje na temat z Haydna Brahmsa.
00.00 Symfonia V Czajkowskiego, „Les Preludes” Liszta, Uwertura „Faust” Wagnera, Koncert fortepianowy E-moll Szopena i Uwertura „Rienzi” Wagnera.
Wiedeń (507)
22.15 Kwintet fortepianowy Francka i Kwartet smyczkowy B-dur Mozarta.
Strassburg (349)
21.00 Utwory Mozarta (Uwertury, Ekultate Jubilate, Koncert na lagot z orkiestrą, „Les petits tiens”).
Mediolan (368)
22.00 Recital fortepianowy Caanny.
Sztokholm (426)
19.55 Symfonia B-dur Mozarta, Koncert fortepianowy Es-dur Beethovena, Niemieckie tańce Szuberta i Suita baletowa Czajkowskiego

WRÓG RUMUNJI № 1

Niezwykłe dzieje romantycznego bandyty

Można sobie wyobrazić, jakie było zdumienie urzędników kancelarii prywatnej króla Karola, gdy parę miesięcy temu znaleźli wśród poczty, skierowanej do monarchy, list podpisany, ni mniej ni więcej, tylko przez słynnego bandytę, Józefa Karoin, bohatera licznych kronik policyjnych i bożyszcza ubogich i wydziedziczonych.

Karoin nie jest bowiem zwykłym przestępcą. Bandyta w wielkim stylu, operujący przeważnie na szosach i gościńcach, napadał na aucta bogaczy, przeważnie wielkich posiadaczy ziemskich i handlarzy bydła, aby następnie zrabowany im łup rozdzielić między biedotę wiejską, pastuchów i wyrobników, wdowy i sieroty. Postrach możnych, których łupi bezlitośnie, jest on jednocześnie opatrznością biedaków, z którymi dzieli się swymi zdołaczami. Na nieszczęście, do listy jego przestępstw dołączyło się ostatnio kilka wypadków zabójstwa. Oddawna już policja i żandarmerja organizują istne oblavy w celu pojmania go, ale Karoin, osłaniany przez swych zwolenników wędzarczy, zawsze jakoś potrafi się wymknąć z zastawionych nań sidła. Jest zwinny, ruchliwy, nieuchwytny; raz występuje na czele całej bandy, innym razem zupełnie sam.

W ten sposób ten nowoczesny Rinaldo - Rinaldini stał się niemal legendarną postacią w Rumunji. Teraz rozumiemy zdumienie, jakie opanowało urzędników kancelarii królewskiej po przeczytaniu jego listu. Brzmiał on, jak następuje:

List do króla

„Sire (wszyscy zachodzili w głowę, skąd ten tytuł, nigdy w Rumunji nieużywany), Sire, od lat już czatuję na sposobność, aby z Waszą Królewską Mością porozmawiać. Dowiedziałem się niedawno, że król wyjechał na polowanie w okolice Belenyes, udałem się tam, jakkolwiek nie byłem zaproszony na tę uroczystość. Przebiełem setki kilometrów, aby zobaczyć się z Waszą Królewską Mością; nie zważając na zmęczenie, wędrowałem dniami i nocą, aż wreszcie przybyłem na miejsce. Niestety, za każdym razem, gdy udawało mi się dostać w pobliże króla, natykałem się na taką masę żandarmów i policji, że nawet przewyciężywszy wstręt, jaki do tych ludzi czuję, nie mogłem w żaden sposób dotrzeć do Jego osoby. A tymczasem jestem trawiony żądzą rzucenia się do nóg Waszej Królewskiej Mości, aby wyznać swą rozterkę i błagać o łaskę. Ach, dobry Panie, jakże użytecznym mógłby stać się nawrócony bandyta przy tych wszystkich półgłówkach z policji! Najlepszy dowód, że nigdy nie potrafili mnie schwytać. Dlatego też postanowiłem zaoferować Waszej Królewskiej Mości swe usługi; dajcie mi, Panie, jakąś uczelwa pracę, która pozwoli mi służyć. Mam to jaśnie do śmierci (która aby nastąpiła jak najpóźniej!). Jeśli zgodzicie się, dobry Panie, dać mi w ten sposób możliwość powrotu do spokojnego życia, o którym marzę, wiedząc, że nie będęcie mieli bardziej oddanego sługi, niż Wasz, wdzięczny nieskończenie,

JÓZEF KAROIN,
BANDYTA NARODOWY”

Karoin ma dość!

Bandyta, oczywiście, nie otrzymał nigdy odpowiedzi na ten swój list.

W kilka tygodni później król Karol przejeżdżał powozem przez ulicę swego miasta stołecznego. Nagle za kordonem policji ujrano człowieka, który usiłował przelać zwały mur policjantów. Czo-

wiek ten wymachiwał jakimś pa pierem, trzymanym w ręku, wołając że musi to wręczyć królowi. Policja jednak nie dopuściła go przed oblicze monarchy, obawiając się jakiegoś zamachu. W chwili późniejszej wśród tłumu zaczęto szeptać, że człowiek ten, to nikt inny jak tylko bandyta Karoin, poszukiwany przez cały aparat śledczy państwa. Ale gdy żandarmerja zorjentowała się w sytuacji, było już za późno: Karoin znikł.

Wreszcie kilka dni temu groźny ten człowiek zjawił się u pewnego adwokata w Botoszani (Moldawja), pana Monastireano, któremu zwierzył się, że zbrydło mu jego dotychczasowe zajęcie i że postanowił oddać się sam w ręce sprawiedliwości. Przedtem jednak chciał sobie zapewnić pomoc obrońcy i w tym właśnie celu zgłosił się do niego. Adwokat zgodził się i w porozumieniu z policją, zwrócił się do Karoina poinformował prokuratora o chwalebnych intencjach swego klienta. Na tę wiadomość policja konna, wzmocniona specjalnymi posiłkami, przygotowała się do „przyjęcia” skruszonego bandyty. Zapelnienie daremnie zresztą, albowiem Karoin wcale się nie zjawił.

Wreszcie w ubiegłym tygodniu dowódca żandarmerji stacjonującej w okolicach Botoszani otrzymał informację, że bandyta schronił się u swej kochanki, Adeli Jonesko, młodej wieśniaczki zamieszkałej we wsi Sulita. Natychmiast wydelegowano na miejsce oddział żandarmerji. Obawiając się jakiegoś podstępku i chcąc uniknąć rozlewu krwi, dowódca oddziału postanowił otoczyć dom, w którym ukrywał się Karoin i zmusić go do kapitulacji głodem.

Po całodziennym wyczekiwaniu, dowódca odważył się podejść do drzwi wejściowych chaty i werwał głośno bandytę do poddania się... W chwilę później drzwi się otwarły i na progu stanął Karoin, trzymający w obu dłoniach rewolwery. Mierzając wprost w żandarma, zawołał:

— Ktokolwiek waży się dotknąć mnie, padnie trupem! Wiem, że w końcu zapłacę życiem za swe grzechy, ale żywcem mnie nie dostaniecie, bo obawiam się waszej nienawiści i waszej zemsty za to, że dotychczas wam się wymykałem. Idźcie więc po prokuratora i melego adwokata. Jedynie w ich obecności oddam się w wasze ręce.

Zarażliwy strach

Otrzymałszy wyraźny rozkaz schwymania bandyty żywcem, żandarmerja nie zrobiła użytku z broni. Dowódca cofnął się do swego oddziału i wysłał dwóch ludzi na rowerach do pobliskiego miasta, aby sprowadzili prokuratora i obrońcę.

Karoin, stojąc ciągle w drzwiach z bronią wycelowaną w żandarmów, czekał cierpliwie. W ciągu dwóch długich godzin trzymał tak w szachu cały oddział... Od czasu do czasu zjawiała się przy nim zapłakana kochanka, błagając go, aby wszedł do domu lub poddał się policji.

— Nigdy w życiu! — oświadczył na to z pogardą.

Tymczasem nastąpiła gwałtowna ulewa, która w końcu zmusiła bandytę do opuszczenia zajmowanego stanowiska. Drzwi pozostawił otwarte, a sam usadowił się za stołem w sieni, nie spuszczać nadal z oczu swoich prześladowców.

— Przynieś mi papierosów i rumu! — rozkazał swej kochance. Młoda kobieta posłusznie naładowała pełny kieliszek i podniosła go ku wargom kochanka, który wychylił jego zawartość, nie wypuszczając ani na chwilę rewolwerów z ręki.

Czas włókł się nieskończenie wolno. Bandyta począł się nudzić.

— Przynieś gramofon! — rozkazał Adeli — chcę usłyszeć wesole piosenki, bo jest mi ciężko na sercu....

Adela przyniosła gramofon i na stawiła płytę.

Godziny upływały, a tymczasem przed domem zebrał się tłum ciekawych, mężczyzn i kobiet, przeważnie mieszkańców wioski. Nie krępując się, wyrażali oni głośno swą sympatję dla Karoina, nie ukrywając jednocześnie niechęci, a nawet jawnej nienawiści do żandarmów...

„Jojo u kresu cierpień”

Nareszcie przybyli na miejsce obłężenia prokurator Spiru oraz adwokat Monastireano. Auto ich z trudem przedostało się przez zbity tłum gapiów. Prokurator wszedł do chaty i kładąc dłoń na ramieniu bandyty, rzekł:

— Mam rozkaz aresztowania cie. Poddaś się!

— Znam pana, prokuratorze — odparł Karoin, zupełnie spokojny — ale poddam się tylko pod tym warunkiem, że nie wyda mnie pan w ręce żandarmów.

W tej chwili odezwał się obrońca: — Jojo, poddaś się. Nie obawiaj się! Nareszcie nadszedł kres twych cierpień!

Na te słowa Karoin wręczył swe rewolwery prokuratorowi i dał się zrewidować. Znalaziono przy nim paczkę banknotów wartości 100,000 lei (ok. 5,000 zł.) i kilka drogocennych kamieni.

Adela Jonesko płakała bezustannie. Karoin gładził ją czule po głowie, usiłując ją uspokoić.

— Nie płacz, Adelo, — rzekł — jest mi i tak dość ciężko na sercu... Poczem bez dalszego oporu pozwolili się skrepować i związać. Na

rozkaz prokuratora aresztowano również Adela. Przeszukano dom od góry do dołu, lecz nie znaleziono nic ciekawego. Tymczasem tłum zbrany przed domem zradzał coraz większe podniecenie. Wieśniaczki czyniły znak krzyża, niektóre z nich płakały.

Wreszcie usadowiono bandytę w aucie prokuratora, przyczem po jednej stronie zasiadł obrońca, po drugiej prokurator.

— Jakże jestem zadowolony — westchnął z ulgą Karoin. — Oddawna już obawiałem się policji, gdy obrzydło mi życie bandyty. Od lat już pragnąłem skończyć z niemi! To wiecznie ukrywanie się, te noce bez snu, życie w ciągłej trwodze i niepewności — wierzcie mi, panowie — to nie jest życie...

— Czy miałeś współników? — zapytał prokurator.

— O, bardzo wielu — odrzekł uśmiechając się bandyta. — Ciężkości nocne... gwiazdy mrugające... świeża woda potoku wśród lasu... szybko wierzchowce... wdza jednych i zachwał bogactwo drugich... Oto moi główni współnicy. Ale czy sądzi pan, prokuratorze, że można coś przeciwko nim przedsięwziąć?

Zaśmiał się. Potem wyczerpany, ukołysany jazdą, zamknął oczy i zasnął pomiędzy swym obrońcą i prokuratorem. Obaj ci ludzie obserwowali go przez pewien czas i wkrótce również zasnęli. Motor maszyny warczał. W głębi trzej mężczyźni oparli o poduszki — chrzapał.

F. R.

Morze i kolonie to potęga Polski

NOWA KREACJA

MARGARET
SULLAVAN

„MAŁA CZARODZIEJKA”

CASINO

Dziś poraz ostatni!

FILM, KTÓRY WZBUDZIŁ NAJWIĘKSZE ZAINTERESOWANIE

ELŻBIETA
BERGNER

MARZĄCE USTA

CENY MIEJSC NA WSZYSTKIE SEANSE OD 1.09

MYDŁO
POLO
NIENISZCZY
BIEŁIZNY

Wiadomości bieżące

NOCNE DYŻURY APTEK. — Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Sz. Jankielewicz (Stary Rynek 9); L. Stackela (Limanowskiego 37); B. Gluchowski (Narutowicza 6); St. Hamburga i S-ki (Główna 50); L. Pawłowski (Piotrkowska 207); A. Piotrowski (Pomorska 91).

PRZEGLĄD POJAZDÓW MECHANICZNYCH. — Dziś do przeglądu przed komisją przeglądową nr. 1 (ulica Wigury — Pusta) dojazd od ulicy Kilińskiego, należy dostarczyć pojazdy mechaniczne osobowe właścicieli, których nazwiska rozpoczynają się od lit: W; do końca W., Za do Ze włącznie.

Znów wybuch naboju korkowych

Straszna eksplozja i pożar przy ul. Wolborskiej 1

Jedna osoba ciężko ranna, a pięć osób lżej

Nie przebrzmiały jeszcze echa strasznego w skutkach wybuchu naboju korkowych, jaki miał miejsce w niedzielę Palmową w domu, przy ulicy Andrzeja 54, gdzie odniósł ciężkie rany właściciel sklepu z materiałami piśmiennymi — Zygmunt Haponik (który właśnie wczoraj opuścił szpital, z

jednym wypalonym okiem, gdy oto mamy znów do zanotowania analogiczny wypadek, jaki miał miejsce wczoraj w południe, w domu przy ul. Wolborskiej 1.

We wspomnianym domu, w suterrenach zajmuje mieszkanie Icek Ajbuszyc. Obok mieszkania znajduje się komórka, w

której Ajbuszyc urządził sobie hurtowy skład naboju korkowych.

Z drugiej strony komórki, również w suterrenach zajmuje mieszkanie Chil Abramowicz.

Ajbuszyc jest właścicielem składu spożywczego, przy ulicy Piłsudskiego 8, niezależnie jednak od tego trudnił się hur-

tową sprzedażą pistoletów i naboju korkowych.

W czasie wypadku w komórce, stanowiącej skład, znajdowało się ponad 5000 naboju w większych pakunkach oraz kilkaset pistoletów.

Syn Ajbuszyc 25-letni Abram Ajbuszyc około godziny 12-ej udał się do komórki, by zgodnie ze zleceniem otrzymanym od ojca przygotować transport naboju do wysyłki klientom. Ponieważ komórka niema żadnych okien i jest całkowicie ciemna, młody Ajbuszyc zapalił świecę.

Nieustalono narazie w jakich okolicznościach nastąpił wybuch, jedno wszakże jest pewnym, że spowodował go przez nieostrożność sam Ajbuszyc.

Najprawdopodobniej przy przerzucaniu paczek Ajbuszyc musiał zbyt zbliżyć płomień do paczki z nabojami wskutek czego nastąpiła eksplozja i pożar. Głuchy huk w suterrenach wstrząsnął całym domem, w którym wyleciało ponad 50 szyb z okien. O sile wybuchu świadczy fakt, że ścianki, odgraniczające komórkę od mieszkania Abramowicza oraz od mieszkania Abramowicza, zostały zniszczone.

Ajbuszyc, który spowodował wybuch, siłą eksplozji został wyrzucony wraz z przednią ścianką komórki i doznał ciężkich obrażeń całego ciała, tudzież uszkodzenia gałek ocznych, tak, że grozi mu ślepotą.

W mieszkaniu Ajbuszyców znajdował się tylko Icek Ajbuszyc, który wskutek wybuchu doznał również ciężkich obrażeń. W mieszkaniu Abramowicza znajdował się właściciel jego Chil Abramowicz, jego żona Rajla oraz dwie krewne Sala i Bluma Wegner.

Wszyscy czworo zostali ranni, odłamkami muru, lub też upadającymi deskami.

Wybuch spowodował popłoch wśród lokatorów, tembardziej, że ukazywał się również dym. Niezwłocznie zaalarmowano bałucki oddział straży, który stłumił niewielki zresztą ogień. Na miejsce wypadku przybyło pogotowie ratunkowe. Rannym udzielono pomocy. Abrama Ajbuszycza nieprzytomnego przewieziono do szpitala św. Józefa.

Pozostałych pięcioro po nałożeniu opatrunków pozostawiono na miejscu.

Na miejsce wybuchu przybyli przedstawiciele władz policyjnych, którzy wszczęli dochodzenie. Jak ustalono prócz naboju korkowych zniszczone zostały przez wybuch kapiuszony, którymi Ajbuszyc również handlował.

TEATR MIEJSKI.

Dziś, w poniedziałek „Morfium” z udz. Edwarda Zyteckiego.

SUBSKRYPCJA POŻYCZKI INWESTYCYJNEJ.

W dniu wczorajszym związek żydów - uczestników walk o niepodległość Polski postanowił subskrybować pożyczkę inwestycyjną i wyłonił komitet propagandowy pożyczki, składający się z adw. Belle ra, adw. Menkesa, dr. Gliksmana i inż. Lichtensteina.

Wielkie zgromadzenie lokatorów

ostro potępilo radnych obozu narodowego

Pracująca Łódź ma dość endeckich błazeństw

W dniu wczorajszym o godz. 10 rano odbyło się przy udziale przeszło 1.000 osób wielkie zgromadzenie lokatorów w filharmonii, zwołane przez Związek lokatorów i sublokatorów woj. łódzkiego (Piotrkowska 107).

Po zagajeniu wiece przez prezesa związku, radnego Urbacha i powołaniu do prezydium pp. J. Kielera, P. Skarbka i L. Malinowskiego zabral głos p. E. Chodyński. Referent złożył sprawozdanie z dotychczasowej działalności związku i starań w sprawie uzyskania ustawowej niżki komornego w starych i nowych domach, które, wskutek silnej kontrakcji właścicieli nieruchomości i wrogiego stosunkowania się do tych postulatów ze strony większości obecnego sejmiku, zostały odrzucone.

P. Leon Malinowski zobrazował los eksmitowanych i bezdomnych oraz obszernie uzasadnił konieczność ustawowego umorzenia zaległego komornego narówni z przebiegającą obecnie akcją oddłużeniową w rolnictwie.

Mec. dr. Thon w nader rzeczowym referacie wyjaśnił zmiany, jakie z dniem 1 lipca r. b. wejdą w życie w myśl nowego kodeksu zobowiązań, a które dotyczą stosunku lokatora do właściciela nieruchomości. Jednocześnie referent z punktu widzenia prawa uzasadnił

konieczność ustawowego obniżenia komornego.

Gdy tylko następny referent radny Urbach zaczął w silnych słowach ilustrować stosunek endeckiej do spraw lokatorskich na terenie łódzkiej rady miejskiej, nieliczna, może 15 — 20 osobowa grupa radnych endeckich i ich zwolenników próbowała zakłócić spokój. Jednak grubo cmylili się panowie endecy. Okazało się, że owe zgromadzenie nie miało zamiaru upodobać się do cyrku samorządowego i stanowcza i groźna postawa obecnych zmusiła endeckich „wesolków” do natychmiastowego uspokojenia się, a nawet do patulnego głosowania za rezolucjami związku.

Radny Urbach stwierdził, że „narodowi” radni w radzie miejskiej, jak i zresztą posłowie endecy w sejmie w marcu r. b. głosowali przeciwko wstrzymaniu eksmisji bezrobotnych i zubożałych, przeciwko ustawowemu obniżeniu komornego i rekwizycji wolnych mieszkań dla bezdomnych.

Radni „narodowi” drwinami i kpinkami przyjmowali wszelkie wnioski, zgłaszane przez radnych socjalistycznych, dotyczące ulżenia niedoli najuboższych. Poza wymienionymi wnioskami zostały odrzucone postulaty, żądające zniesienia podatku lokalowego z małych mieszkań, rozszerzenia i powiększe-

nia sum na pomoc dla bezrobotnych, na porady prawne dla tych, którym grozi eksmisja, na pomoc dla położonych, na opiekę nad niemowlętami i chorymi. Jednocześnie radni obozu narodowego hojny podarek ofiarowali właścicielom nieruchomości w postaci zniesienia znacznej podatku dla nich. Stanowisko radnych „narodowców” zdecydowanie wrogie jest szerokim masom lokatorskim i obowiązkiem wszystkich świadomych lokatorów jest dokładne informowanie ludzi pracy o tych „zbawcach” ludu.

Zebrań oklaskami i okrzykami „hańba narodowcom”, „przez z endecką radą miejską” przerywali przemówienie radnego Urbacha, po którym jednomyślnie przyjęto zgłoszoną z sali rezolucję, potępiającą w najostrejszej postaci wrogi stanowisko „narodowców” do szerokiego mas lokatorskich i biedoty.

Następnie została również jednomyślnie przyjęta odczytana przez przewodniczącego wiece rezolucja, domagająca się obniżenia komornego w starych i nowych domach o 50 proc., całkowitego wstrzymania wykonania wyroków eksmisyjnych dla osób bezrobotnych, zubożałych, umorzenia zaległego komornego do dnia 31 grudnia 1934 r., zmuszenia samorządów do zapewnienia eksmitowanym ludzkiego pomieszczenia, rekwizycji wolnych mieszkań i pomieszczeń pofabrycznych na rzecz bezdomnych, reorganizacji działalności urzędu rozjemczego.

Nieliczni „narodowcy” nie mieli odwagi przy końcu przeciwstawić się rezolucji, która została przez las podniesionych rąk jednomyślnie przyjęta.

Z zachowania się uczestników, przeważnie biedoty lokatorskiej z krańców miasta, Bałut, Widzewa i Chojen, można z całą pewnością wnioskować, iż już nastąpił przełom w nastrojach szerokiego mas, które dziś już spostrzegły, iż popełniły straszny błąd w dniu 27 maja ub. r., oddając swe głosy na zdejnowanych swych wrogów. Karczemnymi swanturami i lobuzerskimi wywiskami, heca antyżydowską na posiedzeniach rady miejskiej „narodowcy” nie mogą dać chleba i pracy głodnym i bezrobotnym.

Szerokie rzesze bez jakiegokolwiek entuzjazmu przyjmują wiadomość o wybrykach swych przypadkowych przedstawicieli; odhyte ostatnio wiece wskazują, że cierpliwość mas wyczerpuje się i że żądają one wkrótce od „narodowców” by skończyli z błazeństwem i usunęli się z samorządu, w którym tylko ośmieszają dobre imię łódzkiej klasy pracującej.

(R)

Morze i kolonie to potęga Polski

Aresztowanie Mieczysława Ornera

syna przemysłowca łódzkiego

Prowadził on samochód, który przejechał dwie dziewczynki

Donosiśmy o strasznym wypadku samochodowym, jaki miał miejsce w piątek wieczór przed domem przy ul. Rzgowskiej, przed którym samochód najechał na dwie dzieci 11-letnią Irenę Wojtyniak i 7-letnią Marjanę Kostrzewską.

Pierwsza niebawem zmarła w szpitalu Anny Marji. W stanie zdrowia przewieziona również do tego szpitala drugiej dziewczynki nastąpiła, jak się dowiadujemy, lekka poprawa, jednakowoż niebezpieczeństwo jeszcze nie minęło.

Jak już donosiliśmy, szofer po wypadku zbiegł wraz z autem. W wyniku dochodzenia policyjnego, w dniu wczorajszym ujęto wreszcie kierowcę, który spowodował ten straszny w skutkach wypadek. Okazał się nim syn przemysłowca łódzkiego, 26-letni Mieczysław Orner (Lipowa 54). Prowadził on samochód, opatrzony numerem W. 26603, należącym do jego brata Izraela Ornera, stałe zamieszkałego w Warszawie.

Przed kilku dniami Izrael Orner

przybył swym autem do Łodzi dla odwiedzenia swego ojca, właściciela fabryki maszyn piekarskich i cukierniczych — Zygmunta Ornera. Ponieważ auto się popsulo, oddał je w Łodzi do reperacji, po dokonaniu której Mieczysław Orner postanowił maszynę wypróbować. W tym celu wraz z matką i siostrą wyjechał z miasta w stronę Chojen. W drodze powrotnej zdarzył się ów straszny wypadek.

Mieczysław Orner w policji twierdził, że nie ponosi on winy za wypadek, bowiem dzieci pojawiły się na jezdni nagle, tak, że nie zdołał on już zatrzymać rozpędzonej maszyny. Co się tyczy jego ucieczki, to uczynił to w obawie przed zlincebowaniem przez zgromadzony tłum, który składał się przeważnie z mieszkańców przedmieścia.

Mieczysława Ornera osadzono w areszcie śleczym do dyspozycji władz.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Sz. Klientele, iż z dniem 1 maja Fabryka Ram do Obrazów, Tapet i Firanek

Z. Zagańczyk

została przeniesiona z ul. Bandurskiego 9

na ul. Piotrkowską 158, tel. 231-91.

Skład fabryczny ram oraz oprawa obrazów i detaliczna sprzedaż obrazów produkujących art. malarzy nadal zostaje przy ul. Piotrkowskiej 165 tel. 249-91

Mistrz ligi pokonany w Łodzi

Pogoń zdobyła punkty w Krakowie. -- Polonia nadal przegrywa. -- Remisowy mecz Warszawianka z Wartą

Bezspornie największą sensacją wczorajszej niedzieli ligowej jest zwycięstwo Ł. K. S. nad dwukrotnym mistrzem Polski — Ruchem. Nieoczekiwany ten wynik, jak i szereg innych poczynił wielkie zmiany w tabeli ligowej.

Mimo wyniku remisowego z Warszawianką na czele tabeli nadal utrzymała się Warta. -- Klęska Ruchu przyczyniła się do wydzwignięcia Pogoni na drugą lokatę, Ruch natomiast zepchnięty został na trzecie miejsce.

Największy skok uczynił Ł. K. S., największy spadek — Cracovia. Dziś Łodzianie znajdują się na piątym miejscu, Cracovia natomiast z szóstego spadła na dziewiąte. Pierwsze zwycięstwo beniaminka ligi z przodostatniej lokaty zapewniło mu siódmą. Szary koniec tabeli zajmuje Warszawianka z jednym zdobytym punktem i Polonia, która wszystkie dotychczasowe trzy mecze zdołała przegrać.

Ciekawe, że już na wstępie rozgrywek nie mamy drużyny, któraby mogła się poszczycić tem, że nie utraciła punktu. — Najlepszy narazie stosunek bramek ma Legja, ponieważ zdobyła ich cztery, nie tracąc ani jednej. A oto szczegółowa tabela.

TABELA GIER LIGOWYCH

1. Warta	5	3	8:2
2. Pogoń	5	4	7:5
3. Garbarnia	4	3	5:2
4. Ruch	4	3	10:6
5. ŁKS.	4	3	7:8
6. Legja	3	2	4:0
7. Śląsk	2	2	3:4
8. Wisła	2	3	6:9
9. Cracovia	2	3	5:8
10. Warszawianka	1	3	3:6
11. Polonia	0	3	1:9

Wyniki

WARSZAWIANKA — WARTA
1:1 (0:0).
Warszawa. — Gra wyrównana i

ciekawa. W pierwszej połowie obie drużyny pomimo licznych okazji nie mogły zdobyć bramek. Po przerwie już w 5 min. Warszawianka uzyskała prowadzenie ze strzału Święckiego, jednak w 10 min. Warta wyrównuje przez Lisa. W Warcie wyróżnili się Szerfke i Kryśkiewicz, zaś w Warszawiance Ja-

chimek i Zwierz. Sędziował p. Sznajder. Widzów 3 tysiące.

ŚLĄSK — POLONIA 2:0 (0:0).
Świętochówice. — Polonia była zespołem lepszym technicznie, jednak nie wytrzymała tempa i po przerwie opadła na siłach. Śląsk dzięki temu po przerwie przeważał

i zdobył dwie bramki przez Smola i Więcka. Sędziował p. Gumpłowicz. Widzów 3 tysiące.

POGOŃ — CRACOVIA 3:0 (0:0).
Kraków. — Pogoń była drużyną groźniejszą i doskonale potrafiła wykorzystać sytuacje podbramkowe. W pierwszej połowie Cracovia

przeciwstawiła b. twardy opór, nie ulegając skutecznie przed wszystkimi atakami gości. W drugiej połowie Pogoń, silniejsza fizycznie, opanowała pole walki, strzelając bramki przez Niechciola — 2 i Matyjasz — 1. Sędziował p. Seibert. Widzów 4 tysiące. Wyróżnił się szczególnie Matjasz z Pogoni.

Ł. K. S. -- RUCH 4:2 (2:0)

Rekordowe tłumy widzów oglądały piękną grę

Niebywale zainteresowanie wywołał mecz ŁKS. z Ruchem. Okazuje się, że przyjazd Ślązaków był dla Łodzi większą sensacją aniżeli występ znanej drużyny zagranicznej. Przeszło 7 tys. osób zgromadziło się na boisku, by zobaczyć grę. Takiej frekwencji widzów na zawodach piłkarskich nie notowaliśmy już w Łodzi od szeregu lat. Przypominają one pierwsze lata powstania ligi, kiedy to nowy system rozgrywek zjednał dla boisk piłkarskich znacznie większe zastępy publiczności.

Oczywiście, że większość wczorajszych widzów przyszła podziwiać grę Ruchu i nikt ani na chwilę nie powątpiewał w jego zwycięstwo. Tem większą też niespodzianką jest koniec wy wyniku, o jakim napewno nie śnił najbardziej fanatyczny nie nastrojony wielbiciel ŁKS. Spodziewano się wprawdzie gry ambitnej, przewidywano zaciętą walkę, do jakiej ŁKS. jest zdolny na własnym terenie lecz zwycięstwo...

Nie, w to niktby nie uwierzył. Tuż przed meczem czyniono jeszcze zakłady dotyczące 5:1 za Ruchem, a tymczasem niespodzianka przyszła znacznie wcześniej. Już w pierwszych minutach gry ŁKS. potrafił wykorzystać mentlik pod bramkowy. Herbstreich strzelił silnie pod poprzeczkę i to była pierwsza bramka, która dała takiego animuszu miejscowym.

Najważniejsze jest, że zwycięstwo Łodzian, to nie dzieło przypadku, lecz efektem wielkiego wysiłku. ŁKS. grał znacznie lepiej niż z Warszawianką, a od czasu meczu w Krako-

wie poprawił się o klasę. Ruch był bezspornie lepszym zespołem, miał przewagę techniczną i taktyczną, większe zrozumienie okazał dla gry zespołowej, szybszy w starcie do piłki, a jednak tych zalet nie wystarczyło mu by zdobyć cenne punkty. U gości zawiódł przede wszystkim atak, to znaczy Urban i Peterek. Świetnie grał Wilimowski. Jego sposób prowadzenia piłki, przypominał na najlepsze wzory wiedeńskich zawodowców, a piękne przeboje, szybkość, zwrotność i skłonność do strzału z każdej pozycji, pozwala zaliczyć go do najlepszych polskich napastników, który zawsze znajduje miejsce w czołowym zespole europejskim. Na niedzielny mecz Wilimowski zabłąsnał swym wielkim talentem. Takiej gry napastnika nie widzieliśmy w Łodzi już bardzo dawno.

Do poziomu gry swego kolegi podciągnął się Włodarz, dobry technik, lecz zbyt ostrożny gracz. Razem tworzyli oni bardzo niebezpieczną parę i każde zbliżenie się tej pary do pola karnego groziło utratą bramki. Peterek, zbyt powolny, Gemza nie miał właściwie z kim grać, gdyż Urban zawiódł kompletnie. Popularny grubasek, po łódzkim występie pożegna się napewno z ligową drużyną Ruchu.

Dość nierówno grała i pomoc gości. Tu wyróżnił się nie zwykłą zaciętością i pracowitością tylko Dziwisz, natomiast Badura i Zorzycki nie stanęli na wysokości zadania. Obrona jest nadal najsłabszą częścią Ruchu, popełnia błędy taktyczne i gdyby nie piękna gra bram-

karza Tatusia wizyta Ruchu w Łodzi przypieczętowana była by utratą jeszcze przynajmniej dwóch bramek.

ŁKS. podciągnął się do gry przeciwnika. Były i słabe punkty w drużynie. Do nich należy przedewszystkiem Miller który mógł rywalizować z Urbanem o miano najsłabszego gracza na boisku. Król widocznie powraca do formy, po przerwie poprawił się znacznie — szkoda, że nie pilnuje jeszcze pozycji. Koczewski grzeszy powolnością i niepotrzebnym przetrzymywaniem piłki. Herbstreich pokazał sztukę jak należy wykorzystać momenty podbramkowe. Zdobył trzy bramki, wszystkie dzięki przytomności. Sowiak bardzo pracowity, gra znacznie lepiej.

Linja pomocy miała bardzo ciężkie zadanie. Na niej ciążył obowiązek utrzymania szybkiego i dobrze zgranego ataku. Wyróżnił się tu Welnic. Mimo, że kontuzja ostatnia daje mu się jeszcze we znaki, grał bardzo ofiarnie, był wszędzie. Tadeusiewicz nie dopuścił do głosu Urbana, a Pegza z bardzo trudnej roli wywiązał się doskonale. Utrzymać tak groźną parę jak Wilimowski — Włodarz oznaczało całkowite poświęcenie się grze defenzywnej. Tak też uczynił Pegza, pilnując z Karasiakiem rewelacyjnego Wilimowskiego. Często też musiał im i Fliegel przyjść z pomocą. Bramkarz Piasecki nie miał zbyt trudnego zadania, grał niepewnie i był wyraźnie stremowany ważnością swej roli. Brak mu było decyzji przy wybiegach. To kosztowało ŁKS. utratę pierwszej bramki.

Drużyna Łódzka ma jeszcze wiele wad. Przede wszystkim taktyka gry napadu pozostawia wiele do życzenia. Gracze nie umieją się ustawić do piłki, podania nie są dokładne. — To należy jaknajprędzej usunąć. Kondycja fizyczna natomiast jest bardzo dobra. Mimo szalonego chwilami tempa gry wszyscy wytrzymali do końca meczu.

ŁKS. losował szczęśliwie i wybrał stronę z wiatrem. Tempo gry od pierwszej chwili bardzo szybkie, chwilami wprost zawrotne. ŁKS. przeważał, lecz sporadyczne wypadki Ruchu były groźniejsze.

W 5 minucie Herbstreich w zamieszaniu podbramkowym strzelił silnie pod poprzeczkę, zdobywając pierwszą bramkę dla ŁKS., powitaną entuzjastycznie przez widzów.

Goście są wyraźnie zdeprymowani. — Niepowodzenie to podnieca ich, zaczynają gwałtownie atakować. Próby z for-

sowaniem Urbana nie udają się to też cała gra przetrzuca się na lewą stronę, gdzie świetny Wilimowski z Wodarzem przedostają się pod bramkę. Strzały są nieskuteczne. Karasiak nie odstępował „króla strzelców” Pegza „opiekuje” się Wodarzem. Peterek długimi podaniami forsuje grę skrzydłami.

Ataki Łodzian noszą piętno przypadkowości i brak im technicznego wykończenia. Wreszcie w 35 minucie, po rzucie z rogu bitym dobrze przez Króla znów zamieszanie podbramkowe. Splasowany strzał Herbstreicha ugrzązł w siatce. Entuzjazm na widowni trudny do opisania.

Po przerwie Ruch zaczął gwałtownie nacierać. Silny strzał Peterka chwycił Piasecki. Wkrótce jednak ŁKS. dopingowany przez publiczność, zrywa się do ataku. Następuje cały szereg niezwykle emocjonujących momentów, które wydarzyły się w niespełna jednej minucie, tak szybko toczyła się akcja, tak zawrotne było tempo.

Padła trzecia bramka dla Ł. K. S. Sędzia nie uznał jej z powodu „spalonego”. Łodzianie przeprowadzają błyskawiczny atak, Król zcentrował, Herbstreich trafił w bramkarza. — Piłkę porwał Wilimowski i pomknął naprzód. Ciągnął przez całe boisko, minął pomoc, minął obronę, trzymając piłkę przy nodze, i lekko strzelił obok bezradnego Piaseckiego.

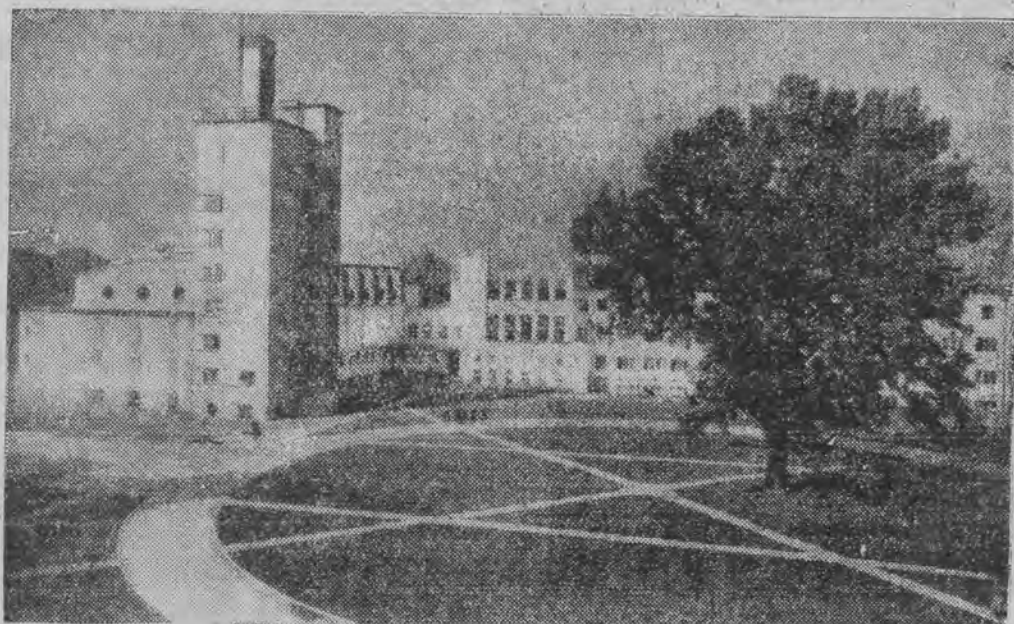
Ruch ma teraz więcej z gry. Po ładnym zagraniu Wodarza z Peterkiem znów Wilimowski wspaniałym wolejem strzelił najefektowniejszą bramkę. Ł. K. S. opada na siłach, zrywa się jednak po chwili do walki o zwycięstwo, dopingowany przez widownię.

W 35 minucie, po kilku nieudanych atakach, padła trzecia bramka dla ŁKS. Strzelcem jej jest znów Herbstreich, który miękką centrę Króla skierował głową do siatki. Gra staje się teraz bardzo nerwowa. Na dwie minuty przed końcem nie obstawiony Król dostał piłkę. Bramkarz Ruchu starał się wybiegiem uratować sytuację, lecz Król utrzymał piłkę i wykorzystując świetną okazję, zdobył czwartą bramkę, przypieczętując sukces gospodarzy.

Rozentuzjasmowana publiczność wyniosła na ramionach Herbstreicha i świetnego Wilimowskiego, który swą wspaniałą grą porwał widownię.

Sędziował nieszczególnie p. Walczak.

Wyższa szkoła sportowa w Warszawie



jest największym i najnowocześniejszym gmachem tego rodzaju w Europie.

Młodzież szkolna w biegu narodowym

Bieg narodowy naprzelaj w dniu 3 maja odbędzie się na boisku ŁKS a nie jak początkowo projektowano w parku im. Poniatowskiego. Również przesunięto godzinę rozpoczęcia biegu na 4 popoł., z projektowanej początkowo 11 przed poł. Zgłoszenia przyjmowane są nadal do dnia 1 maja. Jak dotychczas najliczniej zgłosiła się do biegu narodowego młodzież szkolna. W tej kategorii wpłynęło już 150 zgłoszeń.

Mistrzostwa lekkoatletyczne Juniorów

W ciągu soboty i niedzieli zostały rozegrane na stadionie Wimy mistrzostwa lekkoatletyczne juniorów, w których wzięła udział duża liczba, 73 zawodników. Godne podkreślenia jest, że wszyscy zgłoszeni zawodnicy startowali. Rewelacją mistrzostw był Twardy z IKP., niezwykle obiecujący i wszechstronny talent.

Zainteresowanie zawodami znaczne, przyczem licznie stawiała się młodzież szkół powszechnych dla której wstęp był bezpłatny.

„Pierwszy krok” kolarski w Łodzi

W dniu wczorajszym odbył się na szosie pod Krzywim zorganizowany przez ŁOKK wyścig p. n. „Pierwszy krok kolarski” na dystansie 25 km. W wyścigu wzięło udział 46 kolarzy, ukończyło zaś go 40. Zwyciężył Stolarczyk (Bieg) w czasie 51 min. 2 sek. przed Rotem J. (Bieg) 51.03, Sobczyńskim (Rapid) 52, Lauksem (TZS.) 52.01 i Błaszczyńskim (niestowarz.) 52.02 i Kuna (Świt) 53 m. Po wyścigu odbyło się rozdanie nagród. Organizacja zawodów sprawna.

Na półmetku mistrzostw klasy A

Hakoah poważnie zagrożony spadkiem

Łódzka A-klasa piłkarska zakończyła wczoraj rozgrywkę pierwszej rundy. Obeszło się bez niespodzianek, gdyż zwycięstwa odnieśli faworyci. Jedynie Wima walczyła na remis ze Strzeleckim K. Sp. Wyniki te sprawiły, że kolejność drużyn w tabeli nie uległa zmianie, zmieniła się tylko ilość zdobytych punktów i stosunek bramek.

Założnie zakończył pierwszą rundę Hakoah. W dziewięciu meczach odniósł tylko jedno zwycięstwo. Zdaje się, że spadek tej drużyny do klasy B jest przesądzony. Trudno będzie w drugiej rundzie nadrobić utracony teren.

TABELA MISTRZOSTW A-KLASY.

1. U-Touring	16	9	37:7
2. ŁTSG.	16	9	44:10
3. Wima	12	9	19:10
4. SKS.	12	9	14:12
5. Widzew	9	9	20:15
6. PTC.	9	9	19:18
7. WKS.	6	9	19:28
8. Makabi	6	9	11:29
9. ŁKS. I B.	3	9	11:24
10. Hakoah	2	9	8:49

Wyniki

UNION - TOURING — ŁKS IB 2:1.

Mecz był b. ciekawy, gdyż ŁKS prowadził do 18 min. przed końcem 1:0 i dopiero w ostatnich kilkunastu minutach Union - Touring potrafił przechylić szalę zwycięstwa na swoją korzyść.

W pierwszej połowie ŁKS zdobył bramkę przez lewego łącznika. Po przerwie Turyści dążą do wyrównania, co udaje się im po dłuższych wysiłkach przez Nykła. Teraz Turyści energicznie atakują i zdobywają pod koniec zwycięską bramkę przez Klimeczaka. Sędzia

wał p. Bira. Na meczu tym został silnie kontuzjowany bramkarz ŁKS Frymarkiewicz.

PTC — HAKOAH 2:0 (0:0).

Mecz rozegrany na boisku ŁKS zakończył się zwycięstwem bardziej skonsolidowanej drużyny PTC. Hakoah wystąpił w składzie osłabionym bez Rapoporta w bramce i

PKS — Poczta PW 18:14

W lokalu PKS-u przy ul. Żeromskiego odbył się towarzyski drużynowy mecz szermierczy między Policjnym K. S. a Poczta P. W.

Mecz zakończył się zwycięstwem Policjnego K. S. w ogólnym stosunku 18:14, przyczem zarówno w szpadzie jak i szabli zwyciężył PKS w stosunku 9:7. Drużyny wystąpiły w następujących składach: Policjny K. S.: Woźtżak, Różalski, Kartasiński i Gołabek, Poczta P. W.: Włocki, Bartosik, Zylbert i Górka. Sędziom głównym za wodów był p. Kuźnicki.

Rekordowe rzuty oszczepem w Poznaniu

W dniu wczorajszym odbyły się międzyklubowe zawody lekkoatletyczne w Poznaniu, rewelacją których było ustanowienie nowego rekordu w rzucie oszczepem.

Mianowicie Turczyk uzyskał wynik 65,73, co jest nowym rekordem Polski. Jeszcze lepiej spisał się Łokajski z Warszawy, który poza konkursem uzyskał wspaniały wynik 68,92 mtr.

W innych konkurencjach — Bińkowski (Warta) zwyciężył w biegach 100 i 400 mtr. w czasach 11,3 sek i 52,5 sek., Lesicki w biegu 800 mtr. w czasie 2,08, rzuty kulą i dyskiem wygrał Heljasz 15,25 i 41,27, zaś tyczkę Kluk — 3,60 m.

W Mysłowicach odbył się wczoraj bieg naprzelaj dla kobiet na dystansie ok. 1200 mtr. o mistrzostwo Polski. Zwyciężyła Świdarska (AZS — Poznań) w czasie 3.12 przed Kozłowąską (Pogoń, Katowice). Zawodniczki łódzkie w biegu nie wzięły udziału.

Trener Spojda przyjechał już do Łodzi

W dniu wczorajszym przyjechał do Łodzi trener ZPN p. Spojda, który będzie prowadzić w naszym mieście treningi piłkarzy przez okres 6 tygodni, poczynając od 1 maja. P. Spojda był wczoraj na meczu ŁKS — Ruch i miał okazję przyrzeć się grze ŁKS.

Omówiona zostanie w dniu dzisiejszym w zarządzie ŁOZPN sprawa utworzenia w Łodzi dwóch klubów piłkarskich: dla grupy czołowych piłkarzy w liczbie 26 — 30 oraz dla instruktorów piłkarskich. Również w celu ułatwienia treningów p. Spojdy w Łodzi przybędzie dzisiaj z Warszawy do Łodzi z ramienia PUWF referent wyszkoleniowy ZPN p. inż. Tadeusz Kuchar. P. Spojda prowadził ostatnio treningi w Katowicach, po ukończeniu których przybył bezpośrednio do Łodzi.

Niemcy — Belgia 6:1

W Brukseli odbył się w dniu wczorajszym międzypaństwowy mecz piłkarski Niemcy — Belgia, który zakończył się nadspodziewanie wysokim zwycięstwem Niemiec w stosunku 6:1.

Morze i kolonie to potęga Polski

Morgensterna w ataku. Pomimo to do przerwy utrzymuje się gra równorzędna i dopiero w drugiej połowie pabjanianie zdobywają przez łączników dwie kolejne bramki. Wskutek tej porażki Hakoah stracił wszystkie szanse na utrzymanie się w klasie A. Sędziował p. Jędraszczak.

ŁTSG — WKS 3:2 (2:0).

Mecz upłynął w pierwszej połowie pod znakiem przewagi ŁTSG, którego atak przeprowadził szereg groźnych sytuacji, zdobywając 2 bramki przez Voigta i Królewieckie go. Po przerwie WKS gra b. ambitnie i przejmując inicjatywę. Dzięki temu udaje się WKS wyrównać, przyczem bramki zdobyli Kotliński i Stolarski. Ostatnia faza meczu jest bardzo ciekawa, gdyż obie drużyny dążą do uzyskania zwycięskiej bramki. Z zamieszania udaje się ją zdobyć drużynie ŁTSG. Sędziował p. Lange.

SKS — WIMA 1:1 (1:0).

Mecz toczył się ze zmienną przewagą, przy grze naogół równorzędnej. W pierwszej połowie SKS zdobyła prowadzenie przez Binkowskiego, lecz po przerwie Wima wyrównuje przez Bolenia. Sędziował p. Kuczyński.

WIDZEW — MAKABI 5:0 (1:0)

Do przerwy Makabi utrzymuje grę równorzędną, jednak po przerwie Widzew opanowuje całkowicie sytuację i zdobywa 4 kolejne bramki, nie bez winy słabo dysponowanego bramkarza Makabi — Polczyńskiego.

MECZE KLASY B.

W meczach o mistrz. łódzkiej kl. B w dniu wczorajszym Sokół ze Zgierza pokonał KPZjednoczone 5:3 (2:0) i IKP pokonało Bar-Kochbę 5:0 (2:0).

Pięściarze łódzcy na powodzia

W dniu wczorajszym odbyły się w sali teatru miejskiego zawody bokserskie na powodzia. Wyniki walk były następujące: w wadze muszej Kumer (BK) pokonał na punkty Graczyka (IKP) i Bartnik (IKP) zwyciężył na punkty Celmera (ŁKS.) w wadze koguciej Sikorski (I. K. P.) pokonał na punkty Madaja (ŁKS.). W wadze piórkowej Gołębiowski (IKP.) zremisował z Wojciechowskim (G) i Michałak (Zj.) zremisował z Leszczyńskim (IKP.), w wadze lekkiej Woźniakiewicz (IKP.) pokonał nieprzekonywującego na punkty Wdowińskiego (H), w wadze półśredniej Anioła (Kaliski Kl. Sp.) zremisował po zażartej walce z Banasiakiem (IKP.), w wadze średniej Seidel (Wima) zremisował z Anczykowskim (KKS.) i w wadze półciężkiej Pietrzak (Kal.K.S.) zremisował z Jaskulą (Zjedn.). Sędziował w ringu p. Milsz.

Final o puchar Anglii

Na stadionie Wembley pod Londynem rozegrane zostało finałowe spotkanie o puchar Anglii między drużynami Sheffield Wednesday a Westbromwich Albion zakończone zwycięstwem drużyny Sheffield w stosunku 4:2. Wynik do przerwy brzmiał 1:1.

Decydujące o zwycięstwie bramki padły w ostatnich 3-ch minutach gry. Po meczu ksiądz Walji wręczył wśród niebawego entuzjazmu 120 tys. widzów puchar zwycięzcom. Sheffield Wednesday jest klubem, który w ciągu 115 lat swego istnienia kilka razy kwalifikował się do finału pucharu.

Konflikt z W.T.C. zażegnany

Mistrzostwa torowe odbędą się w Łodzi

W dniu wczorajszym odbyło się w Warszawie walne zebranie Polskiego Związku Towarzystw Kolarskich. Z pośród uchwał dla Łodzi jest specjalnie ważne przyjęcie wniosku Łodzi o powierzenie jej organizacji w sezonie bieżącym długodystansowego wyścigu kolarskiego na torze o mistrzostwo Polski.

Zebrań odbyło się pod przewodnictwem red. Stattera z Krakowa. Po udzieleniu absolutorium ustępującemu zarządowi na prezesa wy-

brano ptk. Goebła, zaś na członków nowego zarządu pp.: Szymskiego z Łodzi oraz Tkaczyka, Lenartowicza, Frankowskiego, Woźniaka, Cyganowicza, Radwańskiego, Turrowskiego, Pobudejskiego, Szupowskiego, Kloska, Szapownikowa i Jęworstkiego.

W sprawie zatargu z WTC doszło do porozumienia i WTC zadeklarowało się nadal pracować dla dobra sportu kolarskiego.

Dwa mecze Wisły we Francji

zakończony zwycięsko

LENZ. (Pat.) — W sobotę rozegrano w miejscowości „Naniche” (Francja) mecz między Wisłą a miejscowym zespołem „Naniche”. Zwyciężyła Wisła 2:0 (1:0). Francuzi wystąpili z wypożyczonymi z innych klubów zawodnikami. Wisła zaś

osłabiona brakiem kontuzjowanego Balcera. Na meczu obecnych było kilka tysięcy widzów, wśród których przeważała emigracja polska.

BILLI MONTIGNY. (Pat.) — Drużyna krakowskiej Wisły rozegrała we Francji ostatni mecz w miejscowości Billi Montigny. Przeciwnikiem Wisły była najsilniejsza reprezentacja północnej Francji, a mianowicie reprezentacja Ligi Górniczej. W skład tej reprezentacji weszło 6 graczy emigracji polskiej, którzy zresztą byli najsilniejszą częścią zespołu, natomiast Wisła wystąpiła jeszcze bardziej osłabiona niż w dniu wczorajszym, bez kontuzjowanych Balcera, Obtulowicza i obrońców. Wisła odniosła drugie zwycięstwo w stosunku 2:1 (1:0).

Śląskowi ubył kierownik ataku

God, środkowy napastnik Śląska (Świętochłowice) uległ wypadkowi w czasie pracy. Maszyna zgniotła mu palce u nogi i przez dłuższy czas uczyniło go niezdolnym do gry. God nie brał udziału w meczu niedzielnym z Polonią.

Legja przegrała w Berlinie 1:4

Jedyny punkt zdobył Hebda

W niedzielę zakończony został w Berlinie trzydniowy mecz tenisowy pomiędzy warszawską Legją a berlińskim Rot-Weissem.

Mecz ten zakończył się zwycięstwem berlińczyków w idetycznym stosunku co i w roku ubiegłym 4:1.

Jedyny punkt dla Legji zdobył wczoraj Hebda, zwycięża-

jąc w pięciosetowej walce Hebda w stosunku 6:4, 6:4, 3:6, 2:6, 6:4. W drugim spotkaniu Cramm bez wysiłku uporał się ze słabo grającym Tłoczyńskim w trzech setach 6:1, 6:2, 6:2. —

Pozatem odbyła się gra pokazowa, w której Denker pokonał Tarłowskiego 7:5, 6:3.

Śmierć motocyklisty

na mistrzostwach Warszawy

W dniu wczorajszym odbyły się w Warszawie mistrzostwa motocyklowe, podczas których doszło do śmiertelnego wypadku. Mianowicie zawodnik Polskiego Klubu Motocyklowego z Warszawy — Żmijewski, chciał ominąć fotografa i upadł wraz z motocyklem tak nieszczęśliwie, że poniósł śmierć na miejscu. Fotograf Biniek doznał wstrząsu mózgu i ma złamane obie nogi. Motocykl wskutek rozpędu wpadł w

tłum i poranił 6 osób. Wypadek ten zdarzył się w chwili kiedy przybywały na mecie. Wyniki wyścigów były następujące:

W kategorii 250 cc. zwyciężył Geyer (Bielsko), w kategorii 600 ccm. — Rowiński (Legja), w kategorii sportowej — Docha (Legja). Znani motocyklisty Langer, Breślauer i Gembala doznali defektów maszyn i wyścigów nie ukończyli.

Walasiewiczówna amerykańką?

Przyjmuje obywatelstwo St. Zjednoczonych

CLEWELAND, 27. 4. (PAT.) — Prasa amerykańska donosi, że Walasiewiczówna zamierza przyjąć obywatelstwo amerykańskie. Walasiewiczówna kończy w tym roku

średnią szkołę w Cleveland i zamierza poświęcić się karierze nauczycielskiej w dziedzinie wychowania fizycznego. Wiadomość ta wymaga jeszcze sprawdzenia.

Cukiernia „**ZRÓDŁO**”
Przejazd 1. — Tel. 209-87 i 133-72
poleca
wyśmienite **LODY**
Porcja **35 gr.**
wraz z wodą sodową i waflem czekoladowym



O każdej porze pamiętaj:
S. FUCHS, Piotrkowska 50
tel. 121-36 i 121-16
Ogłoszenia do wszystkich gazet.

KUPCY

którzy polecają
swoje towary

w „GŁOSIE PORANNYM”

nie znają
zmniejszenia
obrotów

Pewność zdrowia — skarb to duży
„**OLLA**” wiecznie Ci posłuży!

OLLA
"Gum..?"

KINO

EUROPA

Narutowicza 26

Pocz. 4. 6. 8. 10.15

Dziś wspaniała premjera!

Najpotężniejsze arcydzieło filmowe produkcji austriackiej

osnute na tle

MIŁOŚCI

HRABIANKI ESTERHAZY

i FRANCISZKA SCHUBERTA

p. t. „Niedokończona symfonia”

W rolach głównych:

MARTA EGGERTH

— i —

HANS JARAY

Reżyseria WILLI FORSTA
twórcy „MASKARADY”

Wytw. „SASCHA-FILM”, Wiedeń

Worki przeciw molom

z urządzeniem do wieszania, ze szczelnymi zamknięciami zapewniają futra, płaszcze i ubrania przed zniszczeniem. — Już najwyższy czas zabezpieczyć!
A. J. OSTROWSKI S-cy
PIOTRKOWSKA 55

Poszukujemy

rutynowanej stenotypistki dla języków polskiego i angielskiego. Oferty z życiorysem kierować p. a. firmy Polska Agencja Morska Sp. z o. o., Gdańsk, Hopfengasse 27.

Dr. med.

H. Rózaner

Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych
Narutowicza 9, II p., front
Tel. 128-98
przyjmuje od 9—1 i 5—9 pop.

2 POKOJE

słoneczne z kuchnią wygodami przy ul. Zachodniej 17 od 1-go maja

do oddania.

Wiadomość u gospodarza.

Choroby zwierząt

(Specjalność — psy domowe)
Lekarz weterynaryjny

M. A. Reich

przyjmuje codziennie od 9 do 1 i od 4—7 p.p.

Wyjazd do chorych zwierząt

Nawrot 1a, II p. Tel. 175-77
Ceny lecznicowe.

„PRACA”

Kursy Zawodowe Żeńskie przy Tow. Szerzenia Pracy Zawodowej wśród Kobiet Żyd.

Wólczańska 21, tel. 167 15
przyjmuje zapisy na nast. działy:

1. Sztuka stosowana — hafciarstwo
2. Krawiectwo damskie — krój
3. Gorsciarstwo — krój
4. Modniarstwo — kapelusze
5. Bielizniarstwo — krój
6. Ondulacja
7. Manicure

Sekretariat czynny w godz. od 9—13 i 15—19.

„METRO”

PRZEJAZD 2
Początek o g. 4

Dziś poraz ostatni!

ANTEK POLICMAJSTER

w roli głównej: ADOLF DYMSZA

Nast. program: Flip i Flap oraz Buster Keaton

„ADRIA”

GŁÓWNA 1
Początek o g. 5

MIRAŻ

11 listopada 16
(Konstantynowska)
Początek o g. 4-ej

Ostatnie dni!

Przebudzenie

W rolach głównych asy aktorstwa polskiego
Aleksander Zelwerowicz, Junosza Stepowski, Igo Sym, Władysław Walter i inni

Nast. program: Czarna Perła

Przebojowy film polski p. t.

Prenumerata miesięczna „Głosu Porannego” ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 4.60, za odosłanie — 40 groszy, z przesyłką pocztową w kraju — zł. 6.—, zagranicą — zł. 9.—

Rękopisów redakcja nie zwraca.

Ogłoszenia za wiersz milimetrowy 1-szpaltowy (strona 3 szpalt): 1-sza strona 2 zł.; Reszta tekstem redakcyjnym zł. 1.50; w tekście: z zastrzeżeniem miejsca 60 gr., bez zastrzeżenia miejsca 50 gr., nekrologi 40 gr. Zwyczajne (str. 10 szpalt) 12 gr. Drobne 15 gr. za wyraz, najmniejsze ogłoszenie w. 1.50. Poszukiwanie pracy 10 gr. za wyraz, najmniejsze zł. 1.20. Ogłoszenia sąsiadkowe i ślubinowe 12 st. Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50% drożej, fir. m. sagr. 100%. Za ogłoszenia tabelaryczne lub fant. dodatek 50%. Ogłoszenia dwukolor. o 50% drożej.